

Katrin Stoll
(Warszawa)

SZYMON DATNER – HISTORYK BIAŁOSTOCKICH ŻYDÓW

*Perhaps the time has come not to slow
the pace of empirical study [of the Holocaust]
– this will always be worthwhile for without it
there is nothing to discuss – but to complement
the mass of archival work with greater reflection
on the reasons that brought this scholarship
into being in the first place.*

Dan Stone¹

Prolog

„Przywracanie pamięci o tekstach i ludziach jest jednym z zadań historyka”². Autorem tego zdania jest historyk Tomasz Szarota. Zgadzam się z tym stwierdzeniem. Pamięć i historia są dziedzinami ściśle ze sobą splecionymi³,

¹ „Być może nadszedł czas – nie by zwolnić tempo empirycznych studiów nad Holocaustem, bo te zawsze będą czymś cennym i bez nich nie byłoby tu o czym dyskutować – ale by uzupełnić je głębszą refleksją; przede wszystkim nad przyczynami, które powołały tę dyscyplinę do życia.” – Dan Stone, *Histories of the Holocaust*, New York 2010, s. 286.

² T. Szarota, „Gazeta Wyborcza”, 14.X.2011.

³ White pisze na ten temat: „Już tradycyjnie odróżniamy [...] przeszłość zapisaną w pamięci od przeszłości historycznej, gdzie ta ostatnia uznawana jest za efekt korekty lub poprawki – krytycznie skonstruowaną wersję lub alternatywę – tej pierwszej. Pamięć wymaga korekty w przypadkach, kiedy zawodzi, co do tego nie ma wątpliwości, ale wymaga ona korekty także wówczas, gdy obawy czy nadzieje powodują jej zniekształcenia i wywołują obrazy wydarzeń, które powinny lub mogły wystąpić, mogły bądź nie mogły mieć miejsca”. White jest przekonany, „że najważniejszym społecznym zadaniem historyka jest nie tyle ustalanie prawdziwej wersji przeszłych wydarzeń, ile pośredniczenie między tym, co naukowa relacja o przeszłości może nam zgodnie z prawdą o tej przeszłości powiedzieć, a tym, co pamięć, działając pod presją nakazów moralnych, domaga się, by o niej powiedzieć”. Zgadzam się z tym stwierdzeniem. H. White, *Przedmowa do wydania polskiego*, w: Hayden White. *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyński, Kraków 2010, s. 32-38, tu: s. 35.

a wydarzenia z przeszłości trwają i działają w pamięci ludzi, którzy bezpośrednio ich doświadczyli. Ten mechanizm jest szczególnie widoczny w wypadku osób ocalałych z Holocaustu. Dla nich Holocaust nie jest przeszłością, lecz trwa w ich świadomości, wpływa na obecne życie we wszystkich jego wymiarach. Analizując działalność Szymona Datnera jako prekursora historiografii białostockich Żydów, nie wolno zapominać, że osobiście doświadczył on sytuacji i wydarzeń, o których pisał. Jego twórczość stanowi szczególnie splot osobistej pamięci i dążenia do wyrażenia doświadczeń zbiorowych – Datner łączy funkcję historyka i świadka.

Przed wojną Datner nie był profesjonalnym historykiem. Pracował jako nauczyciel – od 1922 do 1923 w męskim gimnazjum hebrajskim w Kielcach, od 1924 do 1928 w gimnazjum hebrajskim w Pińsku i w latach 1928–1941 w g i m n a z j u m h e b r a j s k i m w B i a ł y m s t o k u, gdzie nauczał sportu, muzyki i w niektórych klasach historii powszechnej⁴. W okresie niemieckiej okupacji Białegostoku przez dwa lata przebywał w getcie wraz ze swą żoną Różą oraz córkami Miriam i Shulamit.

Po pierwszych deportacjach tysięcy białostockich Żydów do Trebłinki i Auschwitz w lutym 1943 roku nabrał przekonania, że Niemcy zamierzają wymordować wszystkich Żydów i przyłączył się do organizacji bojowej, na czele której stała komunistka Judyta Nowogródzka, opowiadająca się za walką zbrojną z Niemcami w lasach. Datner po raz pierwszy opuścił getto w nocy 24 maja 1943 roku na czele uzbrojonych bojowników „Organizacji Judyty”. Grupa ta musiała jednak wrócić do getta⁵. 3 czerwca 1943 roku udało mu się wraz z innymi członkami „Organizacji Judyty” uciec z getta⁶. Po udanej

⁴ Por. Sz. Datner, *Moi nauczyciele (Szkic autobiograficzny)*, „Kalendarz Żydowski” 5748 (1987–1988), s. 120-129, tu: s. 128.

⁵ AŻIH 301/1280, Sz. Datner, *Nieudany wypad z ghetta*, 20.XII. 1945.

⁶ Do grupy, której pod wodzą Datnera udało się opuścić getto, dołączyło wkrótce potem ośmiu uzbrojonych członków „Organizacji Judyty”, którymi dowodził Chaim Chalef-Sokołowski. W 1944 roku doszło do połączenia oddziałów „Judyta” i „Forojs”. 9 IV 1944 roku żydowski „Forojs” przyłączył się w Dworzysku do radzieckiego oddziału partyzanckiego „Nikołaj”. Oddalony o 8 km od Supraśla Dworzysk leży w Puszczy Knyszyńskiej nad rzeką Sokołdą. W imieniu oddziału „Forojs” Datner (ps. „Talk”) nawiązał kontakt ze wsią, zamieszkiwaną przez niewielką liczbę katolickich i prawosławnych chłopów. Mieszkańcy informowali partyzantów o ruchach Wehrmachtu, niemieckiej żandarmerii, straży leśnej (*Forstschutz*) oraz „antypartyzantów”. Ponadto zaopatrywali ich w żywność i udzielali im schronienia. Według Datnera, bez wsparcia dworzyskich chłopów żaden z partyzantów należących do oddziału „Forojs” nie przetrwałby surowej zimy 1943/1944 roku. Por. Szymon Datner, *Szkice do studiów nad dziejami żydowskiego ruchu partyzanckiego w Okręgu Białostockim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 73 (1970), s. 3-46, tu: s. 46. Pod koniec maja 1944 roku wszystkie oddziały partyzanckie operujące w okolicach Białegostoku przyłączyły się do brygady Kalinowskiego. Żydowscy partyzanci zostali zgrupowani w oddziałach „Aleks-

ucieczce walczył w różnych oddziałach partyzanckich. Jego rodzina pozostała w getcie. Datner miał zamiar wrócić po żonę i córki⁷, jednak już nigdy ich nie zobaczył – zostały zamordowane przez Niemców.

Datner odczuwał egzystencjalną potrzebę opowiadania o Holocauście i zbrodniach Niemców w Polsce. Zaczął pisać o Zagładzie już w getcie. Na marginesach swego trzynomowego angielskiego wydania *David Copperfielda* prowadził w języku hebrajskim kronikę wydarzeń, która się niestety nie zachowała. Po ucieczce z getta kontynuował pisanie w lesie jako partyzant. Na początku lata 1944 roku prowadził archiwum partyzanckie, w którym zgromadził relacje towarzyszy partyzantów na temat zbrodni niemieckich i krótkie teksty o swoich doświadczeniach. Notował fakty i rozmowy: „Chłonałem wydarzenia, jakie działy się wokół mnie i w których w większej lub mniejszej mierze uczestniczyłem, rejestrowałem wydarzenia przeżywane przez innych. W czasach trudnych, w warunkach niezwykłych wzrastało przeświadczenie, że jest moim obowiązkiem, żeby po pewnych sprawach pozostał ślad, że trzeba przekazać je innym, że powinny przetrwać, gdy nas już nie stanie”⁸. Z tego okresu pochodzi pierwsze opowiadanie zatytułowane *Nocni grabarze*, a potem drugie – *Nazywam się Halinka*⁹. Tylko część archiwum partyzanckiego ocalała.

Teksty literackie Datnera, które powstały w latach 1944–1946, zostały – wraz z jego opowiadaniem z lat 60. i 80. – przepisane i uporządkowane, a tomowi nadano tytuł *Szkice partyzanckie i inne*. Wybrane opowiadania z tego cyklu ukazały się w „Naszym Głosie”, „Naszym Słowie” oraz „Kalendarzu Żydowskim”. Opowiadania zostały przygotowane do druku w latach osiemdziesiątych. W ich publikacji chciał pomóc pisarz Bogdan Wojdowski, który przesłał maszynopis do wydawnictwa. Do edycji jednak nie doszło¹⁰.

Poniższy artykuł poświęcony jest analizie części historiograficznych tekstów Szymona Datnera. Jego celem jest odpowiedź na następujące pytania: dla-

sander Matrosow” i „26 liet Oktiabria”. Datner walczył w tym ostatnim od wiosny do lipca 1944 roku. Oddziały „26 liet Oktiabria” i „Aleksander Matrosow” wchodziły w skład brygady Konstantina Kalinowskiego. Por. Sz. Datner, *Getto białostockie i jego podziemne archiwum*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, red. J. Antoniewicz, J. Jok, t. 2, Białystok – Warszawa 1970, s. 93–112, tu: s. 94. Por. Sz. Datner, *Szkice do studiów...*, s. 33, 35, 45; AŻIH, Dział Kadr,teczki personalne, 80, Szymon Datner, *Życiorys*, 13 VI 1970 r., k. 14.

⁷ Sara Bender, *The Jews of Białystok during World War II and the Holocaust*, Waltham 2008, s. 226.

⁸ Sz. Datner, *Wymarsz*, „Nasz Głos. Dodatek do Folks-Sztyme”, 4 (317), 26 kwietnia 1969, s. 2. *Wymarsz* to zmieniona wersja tekstu pt. *Nieudany wypad z ghetta*. Por. AŻIH 301/1280.

⁹ Zob. Sz. Datner, *Nazywam się Halinka...*, „Nasz Głos. Dodatek do Folks-Sztyme”, 2 (315), 22 lutego 1969, s. 7. Zobacz też: K. Stoll, *Mowy pamięci Szymona Datnera: wczesne świadectwa białostoczanina ocalałego z Holocaustu*, „Kwartalnik Historii Żydów” 3 (2012).

¹⁰ Po śmierci Wojdowskiego Helena Datner otrzymała teksty z powrotem. Por. wprowadzenie Heleny Datner do: Sz. Datner, *Opowiadania*, „Midrasz” 3 (155), 2010, s. 78–83, tu: s. 79.

czego Datner został kronikarzem i historykiem Zagłady białostockich Żydów? Czym charakteryzuje się jego wczesne i późniejsze piśmarstwo historyczne na ten temat? Te pytania chciałabym umieścić w kontekście teorii angielskiego filozofa Michaela Oakeshotta, według której istnieją dwie przeszłości: „przeszłość historyczna” i „przeszłość praktyczna”¹¹. Na czym polega zatem różnica między nimi?

Aby ją zrozumieć, należy uświadomić sobie, że nie mamy bezpośredniego dostępu do przeszłości, lecz poznajemy ją tylko przez materialne pozostałości, teksty źródłowe i historiograficzne. Każde z tych źródeł jest tylko fragmentaryczne. Każde stanowi tylko reprezentację przeszłości, której nie można identyfikować z „oryginałem”, czyli rzeczywistymi przeszłymi wydarzeniami. Zagadnieniem tym zajmuje się obszernie amerykański historyk i teoretyk kultury Hayden White. White przyczynił się do tak zwanego ‘zwrotu lingwistycznego’ w teorii historii. Wspomniana wyżej różnica pomiędzy reprezentacją przeszłości w opowieści historycznej a przeszłością jako taką stanowi istotę tego zwrotu¹². White podkreśla, „że *przeszłe* wydarzenia, procesy, instytucje, osoby i rzeczy wymknęły się już postrzeganiu i nie można ich bezpośrednio poznać w sposób, w jaki można postrzegać i poznawać byty istniejące aktualnie tu i teraz”¹³. Według White’a, przeszłość historyczna „składa się z odniesień do różnych aspektów tego, co minione, najpierw badanych, a później przedstawianych (czy reprezentowanych) za pośrednictwem różnych rodzajów piśmarstwa”¹⁴. Innymi słowy: istnieje różnica pomiędzy reprezentacją przeszłości w opowieści historycznej a przeszłością jako taką.

White wprowadza również związane z tym bardzo istotne rozróżnienie pomiędzy wydarzeniem a faktem. „Wydarzenia faktycznie mają miejsce. Z wydarzeń, które mają miejsce, tworzy się ‘fakty’, [czyli] twierdzenia o tych ‘wydarzeniach’. Jednak wydarzenia należą do porządku rzeczy, ‘fakty’ zaś do porządku języka. Fakty zatem, jak głosi sławne powiedzenie Barthes’a, są ‘tylko rzeczywistością lingwistyczną’. Wydarzenia mają miejsce, fakty są tworzone”¹⁵. Żyjąc tu i teraz, mamy dostęp zaledwie do faktów, czyli językowego przedstawienia *ex post* w narracji historycznej. Trzeba pamiętać, że narracje historyczne są tworzone w różny sposób.

¹¹ Michael Oakeshott, *On History and Other Essays*, Indianapolis 1999.

¹² White opisał relację między rzeczywistością historyczną, czyli przeszłością, oraz piśmarstwem historycznym i imaginatywnym (fikcją) i przyczynił się do przewyższenia przeświadczenia, że historia i literatura „pozostają względem siebie w opozycji i stanowią wykluczające się alternatywy.” H. White, *Przedmowa*, w: tegoż, *Proza historyczna*, red. E. Domańska, Kraków 2009, s. 9-18, tu: s. 13.

¹³ Tamże, s. 11.

¹⁴ Tamże, s. 14.

¹⁵ White, *Przedmowa do wydania polskiego...*, s. 34-35.

Dan Stone, Sigrid Weigel, Hayden White i inni podkreślają, że Holocaust stanowi problem dla konwencjonalnej reprezentacji przeszłości¹⁶. W historiografii Holocaustu, zwłaszcza w pisarstwie historycznym, które oparte jest na pisemnych zapisach (oficjalnych lub prywatnych dokumentach) z czasu, gdy miało miejsce wydarzenie, dominują realistyczne reprezentacje. Często są one chronologiczne i spójne i mając na celu ukazanie tego, dlaczego i ‘co się naprawdę wydarzyło’. Z jednej strony taka faktograficzna i pozytywistyczna historiografia jest potrzebna, ponieważ jej autorzy produkują wiedzę o przeszłości. Z drugiej strony jednak tradycyjne koncepcje reprezentacji Holocaustu, jak podkreśla Dan Stone, „nieświadomie utrwalają sposoby myślenia, które są zamieszcane w upadek modernistycznego projektu”¹⁷. Holocaust wskazuje zatem na porażkę tradycyjnego sposobu myślenia¹⁸.

Zgadzam się z twierdzeniem White’a, że Holocaust „jako ekstremalne, bezprecedensowe, modernistyczne wydarzenie wymaga specjalnej formy reprezentacji, wyjaśniania modeli i etycznego podejścia, którego nie może zapewnić konwencjonalna historiografia z jej trzymaniem się faktów i tylko faktów”¹⁹. Pytanie brzmi, czy twórczość Szymona Datnera spełnia te postulaty? Waga historycznych i literackich prac Datnera o Holocaustie nie jest ograniczona do wiedzy o bezprecedensowych wydarzeniach. Jego twórczość jest tak ważna, ponieważ dotyczy zarówno „przeszłości historycznej”, jak i „przeszłości praktycznej”.

Powołując się na Oakeshotta, pisze White, że „przeszłość historyczna” jest „domeną profesjonalnych historyków zainteresowanych badaniem przeszłości jako ‘tego, co się naprawdę wydarzyło’ i ‘jako celu samego w sobie’”. Według Oakeshotta, „przeszłość historyczna” jest konstrukcją teoretyczną istniejącą tylko w książkach historycznych. Zawodowi historycy tworzą opowieści o przeszłości historycznej według specyficznego systemu zasad. Takie wersje przeszłości (zwykle oparte na *quasi*-sądowych dowodach) nie mogą objąć aspektów przeszłości, które doświadczane są w pamięci jako „nieobecna obecność” i wymagają upamiętnienia²⁰. W przeciwieństwie do tworzonej przez

¹⁶ Zob. D. Stone, *Constructing the Holocaust. A Study in Historiography*, London 2003, s. 23. Sigrid Weigel pisze: „Załamanie się cywilizacji, jakim był dla europejskiej nowoczesności Holocaust, nieuchronnie pociąga za sobą przerwanie ciągłości historiografii, zerwanie, któremu grozi jednak obecnie zapomnienie.” Sigrid Weigel, *Zeugnis und Zeugenschaft, Klage und Anklage. Zur Differenz verschiedener Gedächtnisorte und -diskurse*, w: *Gedächtnis, Geld und Gesetz. Vom Umgang mit der Vergangenheit des Zweiten Weltkrieges*, red. Jakob Tanner, Sigrid Weigel, Zürich 2002, s. 39-62, tu: s. 44.

¹⁷ D. Stone, *Constructing the Holocaust...*, s. 31.

¹⁸ Tamże, s. 232.

¹⁹ H. White, *Historical Truth, Estrangement, and Disbelief*, archiwum prywatne autorki.

²⁰ H. White, *The Public Relevance of Historical Studies. A reply to Dirk Moses*, „History and The-

zawodowych historyków „przeszłości historycznej”, „przeszłość praktyczna” jest to „taka przeszłość, którą jednostki i członkowie wspólnot posługują się w praktycznym działaniu i która pomaga im orientować się i podejmować decyzje zarówno w zwykłym codziennym życiu, jak i w sytuacjach ekstremalnych (w obliczu katastrof, klęsk żywiołowych, bitew i innych sytuacji związanych z zagrożeniem życia)”²¹.

„Przeszłość praktyczna” jest „magazynem pamięci [*storehouse of memory*]”, do której zwykli ludzie zwracają się powodowani etycznymi i poznawczymi potrzebami, Kantowskim pytaniem „Co ja teraz powinnam zrobić?”. Z perspektywy etycznej dostrzegamy różnicę „pomiędzy tym, co jest (albo było), a tym, co powinno być (albo powinno było być). [...]”²². W odniesieniu do Holocaustu przychodzi na myśl słynne powiedzenie Hannah Arendt: „To nigdy nie powinno było się zdarzyć. Stało się coś, z czym już nie jesteśmy w stanie się uporać.” (*Dies hätte niemals geschehen dürfen [...] Da ist irgend etwas passiert, womit wir alle nicht mehr fertig werden.*)²³

Jak dalece te teoretyczne rozważania są istotne? Wydaje mi się, że post-holocaustowa dokumentacja, pisma i wspomnienia ocalałych nie należą do klasycznej akademickiej historiografii funkcjonującej tylko w zamkniętym obiegu profesjonalistów. Wykraczają poza ten dyskurs, kierując swój przekaz do szerszych grup odbiorców – do zwykłych ludzi, do innych ocalałych, a także tych, którzy zginęli i nigdy nie będą mogli go usłyszeć. Czerpiąc bezpośrednio z własnej pamięci i świadectw pozostawionych przez inne ofiary, ocaleni tworzą narracje żywe, emocjonalne i wielowymiarowe.

Nie wszyscy jednak postrzegają to jako wartość.

Historiografia praktyczna

W 1944 roku profesjonalny historyk żydowski, Filip Friedman, który już przed wojną zdobył rozgłos jako historyk narodu żydowskiego²⁴, założył w Lublinie Centralną Żydowską Komisję Historyczną (w skrócie CZKH), mającą regionalne filie w innych miastach²⁵. Friedman i jego współpracownicy, którzy

ory” 44 (2005), s. 333-338, tu: s. 334.

²¹ H. White, *Przedmowa*, w: tegoż, *Proza historyczna*, s. 15.

²² H. White, *The Public Relevance of Historical Studies...*, s. 338. Ważne jest odróżnienie etyki od moralności. Zdaniem White’a: „Na bazie pewnego dogmatyzmu moralność zmusza nas do mówienia, co musimy albo czego nie musimy robić w sytuacji pewnego wyboru.”

²³ H. Arendt, *Was bleibt? Es bleibt die Muttersprache*, w: *Gespräche mit Hannah Arendt*, red. Adalbert Reif, Monachium 1964, s. 13-32, tu: s. 24.

²⁴ Zob. Roni Stauber, *Laying the Foundations for Holocaust Research. The Impact of the Historian Philip Friedman*, Jerusalem 2009.

²⁵ W marcu 1945 roku Komisja została przeniesiona do Łodzi. Zostały założone regionalne

zebrali świadectwa i dokumenty na temat Holocaustu w Polsce, zabrali się „do pracy badawczej nie tylko jako ‘obiektywni’ naukowcy”. Jak podkreślał Friedman: „oprócz zainteresowania natury naukowej i teoretycznej działały i inne motywy: Przystąpiliśmy do stworzenia wiedzy nie tylko dla wiedzy, lecz wiedzy-pomnika dla naszych ojców i matek, braci i sióstr. Chcieliśmy uwiecznić pamięć naszych zgładzonych rodziców, braci i dzieci – naszych poległych bohaterów. Pragnęliśmy zdemaskować hitleryzm, rasizm i antysemityzm, i wezwać do walki i sprawiedliwej kary za zbrodnie popełnione”²⁶. Krótko mówiąc: ocaleni zajmowali się przeszłością swojej społeczności przede wszystkim z powodów praktycznych i etycznych.

Wydaje się, że ta zasada odnosi się również do Datnera. Wrócił on do wyzwolonego Białegostoku w 1944 roku. Niemieckie prześladowania i Zagładę przeżyła jedynie niewielka grupa spośród 50 tys. białostockich Żydów. Gdy 27 lipca 1944 roku Armia Czerwona wyzwoliła zniszczone miasto, na jego terenie przebywało zaledwie nieco ponad 100 Żydów²⁷. Datner uważał, że to, co wydarzyło się jemu i całemu narodowi żydowskiemu podczas drugiej wojny światowej, było zdarzeniem bez precedensu ze względu na swe rozmiary, środki i skutki, a także ze względu na przyczyny i czynniki, które do niego dopro-

filie w Warszawie, Krakowie, Białymstoku, Katowicach, Wrocławiu i innych miejscowościach. Zespół liczył około 20 naukowców i od 60 do 70 pracowników technicznych i administracyjnych. Por. Philip Friedman, *European Jewish Research on the Holocaust*, w: Ph. Friedman, *Roads to Extinction. Essays on the Holocaust*, red. Ada June Friedman, New York 1980, s. 500-524, tu: s. 509-510; Natalia Aleksion, *The Central Jewish Historical Commission in Poland 1944-1947*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 20 (2008), s. 74-97. Friedman podkreślał konieczność tworzenia historiografii „żydowsko-centricznej” [Judeo-centric]. Stwierdził w 1955 roku, że większość pisarstwa historycznego na temat Holocaustu dotyczy tematu polityki antyżydowskiej oraz jej skutków. Nad takie „nazistowsko-centriczne” podejście Friedman przedkładał historię żydowskiej ludności pod władzą nazistów, w której Żydzi grają centralną rolę. W tej perspektywie Żydzi występują „nie tylko jako ofiary, ale również jako przedstawiciele społecznej egzystencji w różnorodnych i licznych aspektach”. Jednocześnie Friedman zwrócił uwagę na fakt, że analiza „życia wewnętrznego” ma szczególne znaczenie nie tylko z perspektywy żydowskiej, lecz także uniwersalnej. Por. Ph. Friedman, *Problems of Research on the Holocaust: An Overview*, w: tegoż, *Roads to Extinction...*s. 562.

²⁶ Noe Grüss, *Rok pracy Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej*, Łódź 1946, s. 9-10. Między rokiem 1944 a grudniem 1947 roku zebrano 3000 zeznań ocalonych, głównie w jidysz i w języku polskim. Por. F. Tych, *The Emergence of Holocaust Research in Poland. The Jewish Historical Commission and the Jewish Historical Institute (ŻIH), 1944-1989*, w: *Holocaust Historiography in Context. Emergence, Challenges, Polemics and Achievements*, red. David Bankier, Dan Michman, Jerusalem 2008, s. 227-244, tu: s. 232.

²⁷ Na liście sporządzonej tuż po wyzwoleniu Białegostoku Rosjanie odnotowali 114 Żydów, w tym osoby pochodzące z okolicznych miejscowości. Por. Lucjan Dobroszycki, *The Jewish Community in Poland, 1944-1947*, w: *She'erit Hapletath, 1944-1948. Rehabilitation and Political Struggle*, red. Yisrael Gutman, Avial Saf, Jerusalem 1990, s. 1-16, tu: s. 8.

wadziły. Datner został kronikarzem i historykiem białostockich Żydów w czasie Holocaustu, ponieważ czuł się odpowiedzialny za tę społeczność. Dlatego kierowała nim nie tylko potrzeba ustalania faktów, lecz także stworzenia jakiejś formy historycznej narracji, która mogłaby połączyć jego terażniejszość i doświadczenie żydowskiej społeczności, której był częścią. Ta narracja miałaby pomóc odpowiedzieć na pytania: dlaczego mord Żydów z Białegostoku i okolic został przeprowadzony w ten właśnie sposób? Dlaczego ocalała zaledwie garstka Żydów z tego terenu? Jak zrozumieć i wytłumaczyć Zagładę i jak z nią żyć? Jak upamiętniać te wydarzenia i tych, którzy zostali zamordowani? Jak zapewnić kontynuację żydowskiego życia i judaizmu w obliczu trwającego w Polsce antysemityzmu i nienawiści?

Jako przewodniczący Żydowskiego Komitetu i członek Żydowskiej Komisji Historycznej w tym Komitecie Datner musiał ustosunkować się do powyższych zagadnień. Po wyzwoleniu odgrywał on, jak opisała to ostatnio Ewa Rogalewska, istotną rolę w spisywaniu, dokumentowaniu i upamiętnieniu Zagłady Żydów w Białymstoku i okolicach²⁸. Uczestniczył w zbieraniu materiałów źródłowych, spisywaniu zeznań świadków, a także dawał własne świadectwo. Celem jego było zachowanie pamięci o tych, którzy zostali wymordowani. Tuż po wyzwoleniu Datner napisał – oprócz opowiadań – dwa faktograficzne teksty o Holocauście w Białymstoku i jego okolicach. Oba poświęcone są „pamięci dwustu tysięcy Żydów województwa białostockiego wymordowanych przez Niemców”. Jeden z nich – *Der kamf un khurbn fun yidishn bialistok un bialistoker provints* – został napisany w języku jidysz na użytek Żydowskiej Komisji Historycznej w Białymstoku w 1946 roku²⁹. Oprócz jednego rozdziału (o czym będzie mowa później) nigdy nie został opublikowany. Drugi tekst to krótka książka zatytułowana *Walka i zagłada białostockiego getta*, wydana przez CŻKH w 1946 roku.

Walka i zagłada białostockiego getta, oparta na własnych obserwacjach, przeżyciach i doświadczeniach autora oraz interpretacjach i świadectwach niedoszłych ofiar, jest pierwszą publikacją o białostockim getcie z perspektywy żydowskiej. Powstała w języku polskim. Datner opisuje reakcję ofiar na politykę antyżydowską. Píše o lękach ludzi i ich nadziejach, o zachowaniu

²⁸ E. Rogalewska, *Strażnicy pamięci. Orędownicy sprawiedliwości. Wojewódzka Żydowska Komisja w Białymstoku*, referat wygłoszony 15 maja 2012 na konferencji „Zostać czy wyjechać? Żydzi w Europie w pierwszych latach po Holocaustie” w Żydowskim Instytucie Historycznym.

²⁹ Praca ta, złożona z 21 rozdziałów, przechowywana jest w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH), gdzie została podzielona na części. Rozdziały od 1 do 11 otrzymały sygnaturę 301/1859, rozdział 12 – 301/1992, rozdział 13 – 301/1993, rozdział 14 – 301/1994, rozdział 15 – 301/1995, rozdział 16 – 301/1996, rozdział 17 – 301/1997, rozdział 18 – 301/1998, rozdział 19 – 301/1999, rozdział 20 – 301/2000, a rozdział 21 – 301/2001.

jednostek i grup w białostockim getcie. Czym charakteryzuje się stworzona przez niego historyczna narracja? Jest fragmentaryczna i pozbawiona wyraźnej struktury tematycznej. Jedyne fragmenty, w których Datner przypisuje wydarzeniom moralne znaczenie, to te, które dotyczą zachowania Judenratu. Potępia on działalność przewodniczącego Judenratu, Ephraima Barasza, którego uważa za zdrajcę i wykonawcę niemieckiej polityki Zagłady. Datner pisze o pierwszej deportacji z getta w lutym 1943 roku, podczas której Niemcy deportowali około dziesięć tysięcy Żydów do obozów śmierci w Auschwitz i Treblince, a kilkuset wymordowali na miejscu:

„Wierzył on [Barasz], że wydając na śmierć 6.000 swoich braci, ratuje pozostałych 50.000. Jego największą zbrodnią było to, że zgodził się na tę potworność, że zaufał Niemcom, oszukując jednocześnie masy, które mu wierzyły. Odtąd przysł nimb inżyniera Barasza, zbawcy ghetta (człowieka, który wszystko może). Odtąd był to tragiczny współnik morderców narodu żydowskiego, który przeżył swą zbrodnię o pół roku, pociągając za sobą w otchłań resztę ghetta. W piątek 5 lutego 1943 r. o godzinie czwartej nad ranem wkroczyli Niemcy do ghetta. Rozpoczęła się pierwsza ‘akcja’. Na czele gestapo szedł Barasz z listą w rękę, wywołując z domostw skazanych na śmierć. (Wisielczy humor ghetta ujął to później w słowa: Barasz przeciął wstęgę). Dopomogła Baraszowi w tym zbożnym dziele policja żydowska (Ordnungsdienst), rozbijając schrony i wykrywając nory, w których kryli się ludzie. Męty społeczeństwa żydowskiego rabowały mieszkania opuszczone przez nieszczęśliwych. Po ulicach i domach uwijało się kilkudziesięciu ‘mosrim’ (donosicieli), oni to za cenę swego nędznego życia wykrywali schrony żydowskie i wskazywali je Niemcom. Barasz, żydowska milicja i ‘mosrim’ to hańbiące piętno na bezprzykładnym męczeństwie milionów”³⁰.

Ta metafora piętna wyraża głębię oburzenia i pogardy Datnera wobec opisywanych postaw.

Członek ruchu oporu Mordechaj Tenenbaum w swoim dzienniku z getta umieścił opis zachowania żydowskiej policji, który stoi w ostrej sprzeczności z relacją Datnera. Tenenbaum wspomina, że policjanci „odmawiali kolaboracji” i że „przy wielu okazjach ryzykowali własnym życiem, aby chronić dziesiątki i setki ukrytych Żydów”. Te słowa przytacza w swojej monografii białostockiego getta historyczka Sara Bender. Idąc za relacją Tenenbauma, utrzymuje ona, że „zdecydowana odmowa żydowskiej policji w sprawie udziału w deportacji” była zjawiskiem „unikalnym, właściwym tylko gettu białostockiemu”. Bender twierdzi, że nie ma dowodu, że Barasz lub Marcus [Izaak Marcus – główny in-

³⁰ Sz. Datner, *Walka i zagłada białostockiego ghetta*, Łódź 1946, s. 31.

spektor żydowskiej policji] z powodu strachu przed odwetem [„negative backlash”] próbowali wpłynąć na policjantów, by ci współpracowali z Niemcami³¹. Według Bender, nawet jeśli Barasz wiedział, że odmowna decyzja policjantów może narazić całe getto na represje, nie był w stanie nakłaniać żydowskich policjantów, by ci zdradzali swoich towarzyszy. Bender nie wspomina opisu Datnera i faktu, że odbiega on od relacji Tenenbauma i innych. Jednak w obliczu twierdzenia, że „nie ma jednej ‘prawdziwej’ wizji wydarzeń”³², warto zauważyć, że w tym konkretnym przypadku mamy do czynienia z dwiema odmiennymi reprezentacjami *tych samych* rzeczywistych wydarzeń z przeszłości. Do nas zatem należy decyzja, którą z przedstawionych wersji uznamy za ‘prawdę’, w którą z nich ‘uwierzemy’. Istnieje jednak jeden wątek opowieści o ‘akcji lutowej’ wspólny dla narracji historycznych Datnera i Bender. Chodzi o fakt, że ludność getta zaczęła się ukrywać (co, według Bender, jest „kolejnym fenomenem właściwym wyłącznie białostockiemu gettu”)³³.

Zarówno zarzut kolaboracji z Niemcami, jak i ogólna diabolizacja Judenratu i Ordnungsdienstu, z którą stykamy się w pismach Datnera, są charakterystyczne dla powojennych wewnętrznych żydowskich kontrowersji na temat tych instytucji³⁴. W historiografii ocalałych dzieje Judenratów i żydowskiego oporu były – oprócz paru wyjątków – opisywane w kategoriach dobra i zła. Judenraty klasyfikowano jako należące do drugiej kategorii³⁵. Z powodu ich roli jako mediatorów pomiędzy władzami niemieckimi a społecznością żydowską stały się one obiektem pogardy i wrogości.

Tuż po wyzwoleniu Datner nie potrafił spojrzeć na zjawisko Judenratu z szerszej perspektywy, uwzględniającej socjologiczną funkcję i strukturę tej organizacji. Jednak parę lat później umiał już popatrzeć na działalność tej instytucji z analitycznego punktu widzenia³⁶. W artykule opublikowanym w 1951 roku w czasopiśmie *Bleter far geschichte* analizuje obwieszczenia białostockiego Judenratu, które stanowią część podziemnego archiwum białostockiego getta

³¹ S. Bender, *The Jews of Białystok...*, s. 203.

³² E. Domańska, *History – to nie sędzia*, „Gazeta Wyborcza”, 24. VII 2011; http://wyborcza.pl/1,978,63,9991949,Historyk_to_nie_sedzia.html

³³ S. Bender, *The Jews of Białystok...*, s. 203.

³⁴ Por. Dan Michman, *Kontroversen über die Judenräte in der Jüdischen Welt 1945–2005. Das Ineinandergreifen von öffentlichem Gedächtnis und Geschichtsschreibung*, w: *Der Judenrat von Białystok. Dokumente aus dem Archiv des Białystoker Ghettos 1941–1943*, red. Freia Anders, Katrin Stoll, Karsten Wilke, Paderborn 2010, s. 311–317; David Engel, *Historians of the Jews and the Holocaust*, Stanford 2010, s. 152–153.

³⁵ Por. L. S. Dawidowicz, *The Holocaust and the Historians*, Cambridge Mass. 1993, s. 135.

³⁶ Por. J. Furla-Buczek, *Charakterystyka obwieszczeń białostockiego Judenratu*, „Kwartalnik Historii Żydów” 60 (1966), s. 313–321.

(założonego przez Mersyka i Tenenbauma). W 1970 roku Datner napisał dwa bardzo ważne artykuły w języku polskim i w jidysz o historii tego podziemnego archiwum³⁷. Będąc dyrektorem ŻIH-u (1969–1970), miał zamiar opublikować niektóre z dokumentów. Nie zdołał jednak zrealizować swych planów.

Wróćmy do analizy książki *Walka i zagłada białostockiego getta*. Niektóre fragmenty tego tekstu robią wrażenie obrazów fotograficznych. Dzieje się tak, ponieważ autor wplata w narrację swoją własną pamięć. Pamięć, jak pisze Hayden White, „jest bardziej związana z emocjami niż z faktami”. Wspomnienia, „które naprawdę się liczą, to te, które mają formę obrazu zawierającego ładunek emocjonalny”³⁸. Jako przykład może służyć opis atmosfery panującej w getcie na początku lutego 1943, tuż przed pierwszą deportacją z getta: „Od Barasza ‘króla’ ghetta dowiaduje się Judenrat, że Niemcy żądają ‘upustu krwi’, a z Judenratu przenoszą się hiobowe wieści na ulice, budząc straszliwą rozpacz. Ludzie jak błędni snuli się po ulicach, napiętnowani stygmatem śmierci. Na ulicach zamarło życie, zniknął śmiech i zgiełk. Rozdzierający był widok małych dzieci, apatycznych i zgaszonych, świadomych tego, co ich czeka.” Zdania te, które robią wrażenie zapisu fotograficznego, pokazują, co się czuje, będąc w getcie; to one mogą wzbudzić w nas pragnienie „nigdy więcej”, poczucie etycznego obowiązku i doprowadzić do postawienia nowego kategorycznego imperatywu, sformułowanego przez filozofa Theodora Adorno w słowach: „Żądanie, aby Auschwitz nigdy więcej się nie zdarzyło, jest najpierwszym celem wychowania.” (*Die Forderung, daß Auschwitz nicht noch einmal sei, ist die allererste an die Erziehung*).³⁹

Książka Datnera, poświęcona „pamięci dwustu tysięcy Żydów województwa białostockiego wymordowanych przez Niemców”, jest napisana w bardzo emocjonalnym, pełnym wzburzenia tonie, stanowi pełne pasji „oskarżam”, napomnienie: „Pamiętajcie, co zrobili Niemcy”. Styl Datnera bywa zarówno metaforyczny, jak również ironiczny. Za przykład może posłużyć następujący cytat: „Niemcy nie od razu zniszczyli fizycznie Żydów: byłby to z ich strony swoisty humanitaryzm, do którego ‘naród panów’ nie okazywał nigdy specjalnych skłonności. Wyssali oni najpierw wszystkie soki żywotne swych ofiar, odarli z godności ludzkiej, stracili w otchłań nędzy materialnej, męczyli dawkując w sposób wyrafinowany tortury i katusze i dopiero wtedy zabijali. Nie znali litości, nie szczędzili nikogo. Dziecko w kołysce, starzec niedołęz-

³⁷ Por. Sz. Datner, *Der untererdischer bialistoker geto-archiv (m-t-archiv)* „Bleter far geshikhte” 18 (1970), s. 1-165; Sz. Datner, *Getto białostockie i jego podziemne archiwum...*

³⁸ H. White, *Guilty of History? The Longue Durée of Paul Ricoeur*, „History and Theory” 47 (2007), s. 233-251, tu: s. 238.

³⁹ T. W. Adorno, *Erziehung zur Mündigkeit. Vorträge und Gespräche mit Hellmut Becker 1959–1969*, red. Gerd Kadelbach, Frankfurt am Main 1972, s. 86.

ny, bezbronna kobieta, wszyscy byli wrogami, wszyscy musieli być zniszczeni. Niemiecka maszyna śmierci działała bez zarzutu z niemiecką *Pünktlichkeit*, *Gründlichkeit* i niemiecką *Unmenschlichkeit* [punktualnością, dokładnością, nieludzkością]⁴⁰.

Dlaczego niemiecka „maszyna śmierci” działała tak sprawnie? Dlaczego tylko garść polskich Żydów ocalała? Dlaczego nie było prób ratowania Żydów na większą skalę? Datner wymienia następujące czynniki: brutalne metody niemieckiego reżimu okupacyjnego w Polsce, terror zwrócony przeciwko polskiemu społeczeństwu, ponadto zbiorowe struktury mentalne i swoista atmosfera panująca w społeczeństwie polskim, mianowicie „jad nienawiści” wszczepiony Polakom przez „ultranacjonalistyczną narodową demokrację, faszystowsko-rozbójniczy Obóz Narodowo-Radykalny i faszystowską sanację”, „atmosfera niechęci, wytworzona już na długo przed wojną przez niezmondowaną propagandę bojkotu ekonomicznego i towarzyskiego, przez burdy uniwersyteckie, ghetta na wyższych uczelniach, forsowane przez zawadiaków w czapkach akademickich, numerus clausus i numerus nullus, paragrafy rasistowskie [...]”⁴¹. Datner pisze, że „procent uratowanych byłby [...] niechybnie większy, gdyby istniały w otoczeniu sprzyjające przesłanki psychologiczne”. Podkreśla, że „kilkuset Żydów w województwie białostockim, którzy uratowali się i przetrwali, zawdzięcza to przede wszystkim odwadze, ofiarności i miłosierdziu polskich chłopów”⁴².

W przypisie do tego zdania wyjaśnia on, że nazwiska tych ludzi („które wypisane będą kiedyś złotymi literami w dziejach narodu polskiego”), na razie nie mogą być opublikowane. Ludzie ci są „na równi z uratowanymi Żydami przedmiotem prześladowań ze strony NSZ [Narodowych Sił Zbrojnych]. Kilku z nich zapłaciło życiem za swą szlachetność”⁴³. Znow możemy zobaczyć praktyczny charakter tego zdania. Datner łączy terazniejszość swoją, innych ocalonych i Sprawiedliwych z tym, co wydarzyło się podczas Holocaustu.

W jednym z rozdziałów tekstu *Der kamf un khurbn fun yidishn Bialistok un bialistoker provints* autor omawia szczegółowo kwestię postaw mieszkańców białostockiej prowincji wobec Żydów. Na podstawie relacji ocalałych Żydów historyk szczegółowo opisuje między innymi serię aktów przemocy o charakterze antysemickim oraz pogromy w Wąsosz, Radziłowie, Jedwabnem, Stawiskach, Kolnie, Wiźnie i Zarębach Kościelnych. Wydarzenia te miały miejsce latem 1941 roku pod okupacją niemiecką, a uczestniczyli w nich

⁴⁰ Sz. Datner, *Walka i zagłada...*, s. 22.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, s. 23.

⁴³ Tamże, s. 48.

również mieszkający tam Polacy. Datner pisze, że do „masowych ekscesów mieszkańców polskich miasteczek przeciwko Żydom” doszło przede wszystkim w rejonie Grajewa i Szczuczyna. W powiatach tych, jak wspomina Datner, „niemal każdy miał żydowską krew na rękach”. Mieszkańcy uznali, że „nadszedł właściwy czas na wyrównanie dawnych rachunków z Żydami i utopienie swej nienawiści w rzekach żydowskiej krwi”.

Według Datnera, w małych miasteczkach „od zawsze” nienawidzono Żydów, „bo różnili się pod względem religii i narodowości, mówili innym językiem i mieli inne zwyczaje. Bo byli znienawidzoną »żydokomuną«. Ponosili wyłączną odpowiedzialność za wszystkie nieszczęścia, które spadały na kraj i ludzi. Najważniejsze było to, że wreszcie pozbyto się na wsi konkurenta ekonomicznego, który zajmował tę pozycję od kilkuset lat. Ludzie gotowi byli objąć tę rzekomą, ale i faktyczną schedę po zamordowanych Żydach. Nikomu nie przeszkadzało, że dziedzictwo to trzeba przyjąć z rąk Niemców, najkrwawszego wroga narodu polskiego. Tłumaczy to poniekąd, dlaczego Żydzi nie próbowali się ratować, uciekając z getta, w którym byli więzieni, lecz zrezygnowani czekali na wykonanie wyroku śmierci na nich samych i ich rodzinach”⁴⁴.

Do dzisiaj tylko jeden rozdział tego tekstu (dotyczący pogromu w Wąsoszku) został opublikowany po polsku w drugim tomie pracy *Wokół Jedwabnego*, wydanej przez IPN (2002). O jego publikacji zdecydował fakt, że – jak piszą Andrzej Żbikowski i Sylwia Szymańska we wstępie do tej części świadectw – nie zachowała się na ten temat żadna inna relacja naoczego świadka⁴⁵. Autorzy nie wyjaśniają jednakże, dlaczego w tomie, zawierającym rzekomo „wszystkie dostępne dziś dokumenty archiwalne, odnoszące się do zająć z lata 1941 roku w Jedwabnem oraz innych miejscowościach na Białostocczyźnie i w Łomżyńskim”⁴⁶, zabrakło miejsca dla sporządzonych przez Datnera opisów pozostałych pogromów. Stwierdzają jedynie, że jego opracowania na temat Jedwabnego, Kolna, Stawisk i Wizny „pod względem frazeologii i stylistyki odbiegają w istotny sposób od innych relacji żydowskich [...]. Datner nie poprzestał na relacjonowaniu znanych mu faktów, lecz spróbował je w bardzo osobisty sposób zinterpretować i osądzić, nie szczędząc winnym pogromu Polakom najostrzejszych epitetów”⁴⁷.

⁴⁴ AŻIH 301/1859.

⁴⁵ Por. S. Szymańska, A. Żbikowski, *Relacje ocalałych Żydów o losach ludności żydowskiej w Łomżyńskim i na Białostocczyźnie po 22 czerwca 1941 roku*, w: *Wokół Jedwabnego*, red. P. Machcewicz, K. Persak, t. 2, s. 179-184, tu: s. 184.

⁴⁶ L. Kieres, *Vorwort*, w: *Der Beginn der Vernichtung. Zum Mord an den Juden in Jedwabne und Umgebung im Sommer 1941. Neue Forschungsergebnisse polnischer Historiker*, red. Edmund Dmitrów i in., Osnabrück 2004, s. 7-9, tu: s. 9.

⁴⁷ S. Szymańska, A. Żbikowski, *Relacje ocalałych Żydów...*, s. 184.

Autorzy nie mówią wprost, czy o nieuwzględnieniu pozostałych rozdziałów przesądził emocjonalny stosunek Datnera do tych wydarzeń. Powyższy cytat pozwala jednak przypuszczać, że głównym celem wspomnianego wydawnictwa była rekonstrukcja „faktów”, a więc wymóg, z którym najwyraźniej kłócił się „osobisty sposób” narracji Datnera⁴⁸. Szymańska i Żbikowski, którzy uznają styl pisania Datnera za w pewnym stopniu zbyt subiektywny i dezawuuują jego sposób świadczenia w imieniu zbiorowości („communal witnessing”)⁴⁹, zdają się sądzić, że fakty są tożsame jedynie z nieprzetworzonymi danymi, a wiarygodna jest wyłącznie chronologiczna, nienarracyjna kronika wydarzeń.

Należy jednak wziąć pod uwagę różnicę między rzeczywistymi wydarzeniami w czasie ich dziania się a językowym przedstawieniem tych wydarzeń w pisanej *ex post* narracji historycznej⁵⁰. Skoro fakty są jednostkami języka, opisywanymi wydarzeniami,⁵¹ to nie ma, według Haydena White’a, „czegoś takiego jak nagi fakt, są tylko zdarzenia w toku różnorodnych opisów”. Są tylko metaforyczne i dosłowne opisy, podające te same fakty, lecz w różny sposób⁵². Wyrażając swoje oburzenie i żal, Datner złamał niepisaną zasadę profesjonalnej historiografii, w myśl której, aby wyprodukować narrację stwarzającą pozory obiektywizmu, nie należy wyrażać własnych emocji

⁴⁸ W przypadku Jedwabnego powołuje się na świadectwa Abrahama Śniadowicza, Szmula Wasersztajna i Abrahama Belowickiego. Piotr Wróbel zwrócił uwagę na to, że Jan Tomasz Gross, według którego 10 lipca 1941 roku z rąk polskich sąsiadów zginęło 1600 Żydów, nie uwzględnił w *Sąsiadach* zeznań Belowickiego i Śniadowicza. Por. Sz. Datner, *Eksterminacja ludności żydowskiej w okręgu białostockim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 60 (1966), s. 3-50; P. Wróbel, *Polish-Jewish Relations and Neighbors by Jan. T. Gross: Politics, Public Opinion and Historical Methodology*, w: *Lessons and Legacies*, t. 7: *The Holocaust in International Perspective*, red. Dagmar Herzog, Evanston 2006, s. 387-399; E. Dmitrów, *Miejsce pamięci*, „Przegląd Polityczny” 2011, nr 106, s. 51-62. Obecnie w nauce przyjmuje się, że liczba zamordowanych w Jedwabnem była mniejsza. Tomasz Szarota uważa, że zginęło prawdopodobnie cztery razy mniej Żydów niż podaje Gross w *Sąsiadach*. Por. T. Szarota, *Mord w Jedwabnem. Udział ludności miejscowej w Holokauście*, w: tegoż, *Karuzela na placu Krasieńskich. Studia i szkice z lat wojny i okupacji*, Warszawa 2007, s. 172-186, tu: s. 182.

⁴⁹ O różnicy między indywidualnym świadectwem a świadczeniem w imieniu zbiorowości zob. Rita Horváth, *The Role of the Survivors in the Remembrance of the Holocaust. Memorial monuments and Yizkor books*, w: *The Routledge History of the Holocaust*, red. Jonathan C. Friedman, London 2011, s. 470-481, tu: s. 477.

⁵⁰ Por. Reinhart Koselleck, *Sprachwandel und Ereignisgeschichte*, w: tegoż, *Begriffsgeschichten. Studien zur Semantik und Pragmatik der politischen und sozialen Sprache*, Frankfurt am Main 2006, s. 32-55, tu: s. 33.

⁵¹ H. White, *Postmodernism and Textual Anxieties*, w: tegoż, *The Fiction of Narrative. Essays on History, Literature and Theory 1957-2007*, Baltimore 2010, s. 304-317, tu: s. 313.

⁵² H. White, *Literary Theory and Historical Writing*, w: tegoż, *Figural Realism. Studies in the Mimesis Effect*, Baltimore 2000, s. 1-26, tu: s. 18.

ani zajmować stanowiska wobec opisywanych wydarzeń. Niewypowiedziany aksjomat tego podejścia zakłada, że w „prawdziwym” piśmiectwie historycznym tworzonym przez zawodowych historyków nie ma miejsca na potępienie ani urazę⁵³.

Opisy pogromów sporządzone przez Datnera charakteryzują się szczegółowością, plastycznością i emocjonalnością, a także historycznym konkretem. Datner wymienia nazwiska ofiar i sprawców, wspomina też ocalałych, uwzględniając ich nazwiska i obecny wiek. Świadczy o tym chociażby fragment dotyczący serii okrutnych mordów w Stawiskach: „W piątek 27 czerwca 1941 r. do miasteczka wkroczyły pierwsze niemieckie patrole. Od razu następuje braterstwo między miejscowymi faszystami a niemieckimi zbrodniarzami. Oni spotkali się na wspólnej platformie nienawiści do Żydów. Miejscowi mają tylko jedno żądanie: aby pozwolono im rozliczyć się z przeklętymi Żydami. Niemcy są zadowoleni, że mają pomocników w tej brudnej robocie, i chętnie wyrażają zgodę. [...] Zaczęła się seria strasznych mordów w Stawiskach i okolicy, wykonywanych bez przeszkód w biały dzień przez polskie bandy, kierowane często przez inteligentnych ludzi. [...] Głównym przywódcą morderców jest zwyrodniały sadysta Józef Wieczorek, który ma na swoim sumieniu kilkudziesięciu zamordowanych Żydów. Zostają zamordowani: Chaim Iccak Piekarewicz, 75-letni kowal i jego syn Zegli, którym obcina się głowy; Rachela Niedźwiecka, 24-letnia w zaawansowanej ciąży, zostaje wyprowadzona z mieszkania, nożem przecina się jej brzuch, wydobywa dziecko i tak leżąc w kałuży krwi, z dzieckiem u boku, umiera”⁵⁴.

Nie podaje jednak źródła tych danych. Można jedynie domyślać się, że są nimi zeznania ocalałych. Choć autor opracowania nie brał udziału w opisywanych wydarzeniach, ani też nie był ich naocznym świadkiem, czytelnik może podczas lektury odnieść wrażenie, że było inaczej.

Podsumowując, można powiedzieć, że teksty Datnera napisane w 1946 roku należą do praktycznej historiografii Holocaustu. Datner pisze o wydarzeniach w sposób zarazem ‘subiektywny’ i ‘obiektywny’ – ‘obiektywny’, ponieważ ustala fakty, a ‘subiektywny’, bo poddaje je ocenie i za pomocą ironii dystansuje się od nich i wobec sprawców.

Historiografia profesjonalna

W latach 60. i 70. Datner napisał artykuł o niemieckim okupacyjnym aparacie bezpieczeństwa w Okręgu Białostockim, cztery artykuły o Holocaustcie,

⁵³ Por. Karyn Ball, *Disciplining the Holocaust*, New York 2008.

⁵⁴ AŻIH, 301/1997.

które ukazały się w Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego, i dwa artykuły – po polsku i w jidysz – o historii archiwum podziemnego w getcie Białostockim⁵⁵. Fakt, że artykuły te, podobnie jak inne historiograficzne teksty Datnera, które powstały w tych czasach (np. o zbrodniach Wehrmachtu w Polsce), napisane zostały w dość konwencjonalny sposób i oparte na dużej ilości materiałów archiwalnych, wskazuje na to, że Datner starał się wypracować sobie pozycję na polu nauki jako *profesjonalny* historyk zbrodni niemieckich w okresie nazistowskim w Polsce oraz jako *żydowski* historyk Holocaustu.

W tym miejscu chciałabym poddać analizie tekst Datnera pod tytułem *Szkice do studiów nad dziejami żydowskiego ruchu partyzanckiego w Okręgu Białostockim (1941–1944)*. Punktem wyjścia tej analizy jest przeświadczenie Dana Stone’a, że zadaniem krytycznej historiografii Holocaustu jest przeanalizowanie organizacji, struktury i formy istniejących tekstów historiograficznych dotyczących Holocaustu w celu ustalenia, jakiego rodzaju i czyje zapotrzebowania są realizowane poprzez taki a nie inny sposób pisania historii⁵⁶.

We wstępie do swojego artykułu o żydowskich oddziałach partyzanckich Datner przedstawia stan badań na temat całego żydowskiego ruchu oporu, zwracając uwagę na fakt, że w odniesieniu do Polski „niemal bez reszty cały wysiłek skupił się nad powstaniem w getcie warszawskim i na zbrojnej samoobronie getta białostockiego”⁵⁷. Wymienia on następujące przyczyny takiego stanu rzeczy: „Szczupłość bazy źródłowej, szczupłość kadry ocalałych lub zawodowych historyków żydowskich zajmujących się tym okresem i tym zagadnieniem”⁵⁸. Wczesne publikacje źródłowe i monografie wydane przez Centralną Żydowską Komisję Historyczną dotyczą podziemnego ruchu oporu w gettach i obozach⁵⁹. Pierwsza edycja źródłowa w języku polskim, zawierająca także dokumenty z archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego dotyczące żydowskich partyzantów i uciekinierów z gett, została wydana dopiero w 2009 roku pod tytułem *Żydzi w walce*.

⁵⁵ Por. Sz. Datner, *Niemiecki okupacyjny aparat bezpieczeństwa w Okręgu Białostockim (1941–1944) w świetle materiałów niemieckich (opracowania Waldemara Macholla)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badaniach Zbrodni Hitlerowskich” 15 (1965); Sz. Datner, *Der untererdischer bialistoker getoarchiv...*; Sz. Datner, *Zbrodnie niemieckie na Żydach zbiegłych z gett*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 75 (1970), s. 7-29; Sz. Datner, *Getto białostockie i jego podziemne archiwum...*; Sz. Datner, *Sonderkommando 1005 i jego działalność ze szczególnym uwzględnieniem okręgu Białostockiego*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 100 (1976), s. 63-78.

⁵⁶ D. Stone, *Constructing the Holocaust...*, s. 232.

⁵⁷ Por. Sz. Datner, *Szkice do studiów...*, s. 3.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ *Ruch podziemny w ghettach i obozach (materiały i dokumenty)*, opracowała Betti Ajzensztajn, red. Centralna Żydowska Komisja Historyczna w Polsce, Warszawa, Łódź, Kraków 1946.

Już sam ten fakt wskazuje na to, że problematyka żydowskich oddziałów partyzanckich działających na terenie Polski jest rzadko poruszana i niezbyt dobrze znana szerszemu odbiorcy. Skoro badania na ten temat bazują na źródłach żydowskich, do ich prowadzenia niezbędni są historycy, którzy – jak Datner – operują językami jidysz, hebrajskim i polskim. Datner jest prekursorem dokumentowania i badania dziejów żydowskich partyzantów Białostoczczyzny. Nawet w czasie podróży do Palestyny, gdzie udał się by odwiedzić schorowanego ojca, zbierał on materiały źródłowe do tego tematu. Podczas pobytu w angielskim obozie w Xylotymbou na Cyprze, w sierpniu 1947 roku, Datner spisał ustną relację byłego dowódcy grupy „Białych Kozuchów” Abrama Manelisa. Następnie materiał ten opracował i przepisał na maszynie w Warszawie wiosną 1948 roku⁶⁰.

Jego artykuł o partyzantce zaczyna się następującym epigrafem: „Pamięci poległych partyzantów z organizacji ‘Judytowców’ i oddziału ‘Forojs.’” Epigraf, jak podkreśla Hayden White, „poprzez swoją pozycję i strukturę odnosi się do tekstu, które poprzedza lub do którego wprowadza, a nie do czegoś poza tekstem”. Funkcja epigrafu to łączenie treści pracy z jej tytułem⁶¹. W swoim tekście Datner przypomina poległych członków żydowskich grup partyzanckich. Przedstawia czytelnikom założycielkę „Organizacji Judyty”, Judytę Nowogródzką, zwolenniczkę walki zbrojnej w lesie⁶², i pisze o tym, co stało się

⁶⁰ Por. zeznanie Abrama Manelisa, w: *Żydzi w Walce. Opór i walka z faszyzmem w latach 1939–1945*, red. J. Diatłowicki, Warszawa 2009.

⁶¹ H. White, *Historical Truth, Estrangement...*

⁶² Datner charakteryzuje osobowość i działalność Nowogródzkiej następująco: „Warszawianka, z rodziny inteligentnej, już w szkole średniej (Gimnazjum Kaleckiej) czynna w lewicowym Związku Młodzieży Socjalistycznej, a następnie w KZMP, potem KPP. Żona zamordowanego wybitnego kumunisty, Mojżesza Nowogródzkiego. Ta 35-letnia, niezmiernie energiczna o mocnym charakterze i wielkim talencie organizacyjnym kobieta było w getcie białostockim jedną z twórczyń kół młodzieży przy podziemnej organizacji komunistycznej. Niezmiernie ruchliwa, nie znosząca oporu, negująca koncepcję oporu zbrojnego w getcie, popadła wkrótce w konflikt ze swymi towarzyszami z organizacji. Te spory na temat właściwych form walki z okupantem doprowadziły wkrótce do otwartego rozłamu. Wykluczona z organizacji przez – jak to nazwała ‘starych’ – stworzyła nową ‘organizację młodzieży komunistycznej getta białostockiego’, do której wciągała wszystkich godnych zaufania, którzy chcieli walczyć z okupantem. Ta organizacja zwana była potocznie ‘Organizacją Judyty’ a jej członkowie – ‘Judytowcami’. [...] Podkreślić należy zasługi Judyty Nowogródzkiej, tym bardziej, że była ona chora na serce. Śmierć męża, tragiczne perypetie getta, których była świadkiem, troska o utrzymanie przebywającej z nią matki, a wreszcie niewybredne często ataki na jej osobę w okresie poprzedzającym rozłam i w pierwszym okresie jego trwania podkopały jeszcze mocniej jej zdrowie. Dotknięta ciężką nieuleczalną chorobą serca nie była w stanie sama opuścić getta, by pojsć do lasu, ale idee te propagowała wśród innych. Poległa w czasie ostatecznej likwidacji getta w sierpniu 1943.” Sz. Datner, *Szkice do studiów...*, s. 14-15.

z Żydami, którzy walczyli o przeżycie. Pisząc o Judycie Nowogródzkiej i o tym, jak sam został członkiem jej organizacji, Datner odwołuje się do osobistych wspomnień. Fakt, że traktuje pamięć jako źródło historyczne (w przypisach jako źródło nieraz podaje „wspomnienia własne autora”) w artykule naukowym, wyjaśnia następująco: „Nie jest typowe, by autor pracy badawczej wplatał w nią elementy przeżyć osobistych, posługując się nimi *nolens volens* jak argumentami dla uzasadniania lub odrzucania pewnych tez. Kolosalne luki w dokumentacji tego okresu usprawiedliwiają całkowicie sięganie do – skąpych – relacji ludzi, którzy przeżyli ten ponury okres. Autor jest jednym z nich. Swe przeżycia sprzed ćwierć wieku traktuje jak wszystkie inne relacje ostrożnie, prosząc o to samo Czytelników.”

Wydaje się, że Datner jest tu zbyt ostrożny, jeśli chodzi o znaczenie i potrzebę wplatania wspomnień o osobistych doświadczeniach do historyograficznych tekstów o Holocauście. Zagadnienie ‘prawda obiektywna’ *versus* ‘prawda subiektywna’ i pytanie, czy autor może interpretować w sposób ‘obiektywny’ fakty, bazując na wydarzeniach, w których uczestniczył albo które przeżył, stały się przedmiotem dyskusji wśród profesjonalnych i nie-profesjonalnych historyków żydowskich piszących o Holocauście tuż po wojnie⁶³. Niezależnie od tego, czy osobiste wspomnienia uważane są za faktograficznie wiarygodne źródło czy nie, można stwierdzić, że są ważne, bo świadczą o tym, jak człowiek interpretuje pewne sytuacje – zarówno w ich trakcie, jak i *ex post* – oraz jakie znaczenia nadawał faktom. To przeświadczenie ma szczególne znaczenie w przypadku ofiar ludobójstwa: dopuszczając bowiem ofiary do głosu i uważnie ich słuchając, przywraca się im indywidualność i godność, których odmawiali im kaci. Ponadto nie jest możliwe ściśle rozdzielenie historii i pamięci⁶⁴.

Datner również łączy oba porządki narracji o przeszłości (historię i pamięć), ale ‘ukrywa’ swą subiektywną prawdę – wspomnienia o tym, jak został członkiem „Organizacji Judyty” – w przypisie. Przyłączył się do tej organizacji po lutowych deportacjach z białostockiego getta, gdyż zrozumiał, że Niemcy planują eksterminację wszystkich Żydów. Píše, że do „Organizacji Judyty”

⁶³ Por. Jacob Robinson, Philip Friedman, *Guide to Jewish History under Nazi Impact* (Yad Vashem Martyrs' and Heroes' Memorial Authority, Jerusalem/YIVO Institute for Jewish Research, New York; Joint Documentary Projects, Bibliographical Series No. 1), New York 1960, s. 160. Friedman pisze, że Michał Borwicz w artykule opublikowanym w czasopiśmie „Nasze Słowo” w 1947 roku uznał „wizję” historyczną i „osobiste doświadczenie” za najważniejsze wymogi badania Zagłady. Artur Eisenbach natomiast zakwestionował takie stanowisko.

⁶⁴ Por. James Young, *Between History and Memory. The Uncanny Voices of Historian and Survivor*, „History & Memory” 9 (1997), s. 47-58; Dan Diner, *Memory and Method: Variance in Holocaust Narrations*, „Studies in Contemporary Jewry. An Annual” 13 (1997), s. 84-99.

wciągnął go jego były uczeń z Gimnazjum Hebrajskiego w Białymstoku, Sioma Kucharewski. Przed przystąpieniem do niej musiał zdać swego rodzaju egzamin i odpowiedzieć na pytanie, jakie widzi sposoby walki z Niemcami, a zwłaszcza, jak ocenia szanse walki na terenie getta. Datner, który uważał partyzantkę za „jedyną realną szansę skutecznej walki, a zapewne – być może podświadomie – i ocalenia”, wspomina, że odpowiedział wówczas mniej więcej tymi słowami: „żeby zniszczyć 30 000 ludzi (tyle mniej więcej liczyło wówczas getto) wystarczy Niemcom krótkiego czasu i 300 ludzi biorąc pod uwagę, że te tysiące są pod ścisłą kontrolą w więzieniu-getcie i nieuzbrojone. Jeśli nawet przyjąć, że znajdzie się w getcie kilkadziesiąt rewolwerów, a może nawet karabinów, walka jest z góry przegrana, wszyscy zginą, a straty niemieckie będą minimalne. Natomiast 30 000 Niemców nie potrafi wytepić w otwartym terenie leśnym nawet 300 partyzantów. Ująłem to drastycznie: jeśli Niemcy musieliby się pogodzić z faktem istnienia zbrojnego żydowskiego oporu skierowanego przeciw nim, to życzyliby sobie, by istniał on w zamkniętym getcie. Jako miejsce walki zostaje tylko i jedynie las. Zdałem ‘egzamin’. To była koncepcja Judyty. Za kilka dni mój dom przy ul. Fabrycznej 11a (dom Maryńskiego) stał się siedzibą kierownictwa organizacji, a ja jednym z członków kierownictwa”⁶⁵.

Cytat wskazuje na świadomość, że subiektywny ogląd sytuacji wywiera wpływ na działanie, a co za tym idzie, ma realne konsekwencje. W swym postępowaniu ludzie kierują się subiektywnymi poglądami, przypuszczeniami i wyobrażeniami – niezależnie od tego, czy są one właściwe, czy nie. Cytat dowodzi również, że podczas Zagłady Żydzi byli w sytuacji, którą Lawrence Langer określił jako *choiceless choices*.

Z tekstu Datnera wynika, że żydowski opór zbrojny w czasie Holocaustu dotyczył nie tylko kwestii przeżycia i śmierci, ale również honoru narodu żydowskiego⁶⁶. Co do alternatywy „getto czy las”, autor podkreśla, że „jest w dal-

⁶⁵ Sz. Datner, *Szkice do studiów...*, s. 15-16, przyp. 38.

⁶⁶ Sz. Datner cytuje krótkie fragmenty z zebrania członków kibucu Tel Chaj i aktywistów organizacji młodzieżowej ‘Dror’ w getcie białostockim z 27 lutego 1943, w którym mowa była o dylemacie „getto czy las”. Wspomina, że z piętnaścioro dyskutantów tylko dwaj – Herszel Rozental i Henocho Żelaznogóra – opowiadali się za walką na miejscu. Cytuje fragment z wypowiedzi Szmulika, pomijając jednak fragment, w którym ten mówi, że „przystępujemy do kontrataku (nie po to, aby pisać historię, ale) by umrzeć z godnością w takiej chwili jak przystoi żydowskiej młodzieży” (por. *Protokół ogólnego zebrania kibucu i aktywistów snifu (oddziału), Białystok 27 lutego 1943 r.*, w: *Ruch podziemny w ghettach i obozach (materiały i dokumenty)*, s. 141-148.) Jeśli chodzi o honor, Datner przywołuje wyłącznie te wypowiedzi, według których w obecnej sytuacji nie może być już mowy o honorze. Dyskusja ta miała bowiem miejsce dwa tygodnie po pierwszej deportacji, podczas której grupy oporu w getcie nie interweniowały.

szym ciągu głęboko przekonany, że koncepcja wyłącznie walki partyzanckiej jest jedynie słuszna” i że „warunkiem wstępnym realizacji tej koncepcji była negacja getta”⁶⁷. „Negacja getta” oznaczała próby ucieczki i ratowania się – często kosztem pozostawienia najbliższych i rodziny w getcie⁶⁸.

Część artykułu Datnera, dzielącego się na 10 rozdziałów, poświęcona jest tematowi „ucieczki z getta i transportów śmierci w okręgu białostockim”. W obliczu niemieckich planów eksterminacji wszystkich Żydów każda próba uniknięcia Zagłady i ratowania własnego życia stawała się aktem oporu. Datner rozszerza tę zasadę: według niego podczas niemieckiej okupacji każda ucieczka, czyli ucieczka „przed niewolą, z niewoli, przed zarządzeniami okupacyjnych władz niemieckich przynoszącymi oczywistą szkodę natury ogólnej lub godzącymi w określone jednostki” jest walką i oporem⁶⁹.

Na podstawie relacji ocalałych Datner próbuje ustalić dokładną liczbę zbiegów z różnych gett na Białostocczyźnie i transportów śmierci. Nie są to jednak liczby pewne. Na przykładzie skupiska żydowskiego w Jasionówce pokazuje Datner „okoliczności i klimat tych ucieczek”, opisując warunki w pociągu, strategię uciekinierów i koszty ucieczki. Jeśli chodzi o opisy okoliczności i klimatu, Datner pomija milczeniem historie Żydów, którzy po ucieczce szukali schronienia na polskiej prowincji. W ostatnim rozdziale swego artykułu porusza ten temat wyłącznie na przykładzie mieszkańców wsi Dworzysk, którzy udzieli partyzantom żydowskiemu pomocy. Odwołuje się do osobistych wspomnień, kiedy to w imieniu oddziału „Forojs” nawiązał kontakt ze wsią, zamieszkiwaną przez niewielką liczbę chłopów. Twierdzi, że bez wsparcia dworzyskich chłopów żaden z partyzantów należących do oddziału „Forojs” nie przetrwałby surowej zimy 1943/1944 roku.

Artykuł *Szkice do studiów nad dziejami żydowskiego ruchu partyzanckiego* to ważny przyczynek do historiografii Zagłady z perspektywy żydowskiej. Datner patrzy na Żydów przede wszystkim jako podmiot działań⁷⁰, a nie tylko jako obiekt prześladowania. Tekst jest napisany z pozycji człowieka z autorytetem, który dysponuje wszystkimi źródłami na ten temat i osobiście doświadczył wydarzeń, o których pisze.

⁶⁷ Sz. Datner, *Szkice do studiów...*, s. 16.

⁶⁸ Dopiero w ostatnich latach historycy Holocaustu zaczęli zajmować się tym tematem w monografiach. Por. Gunnar S. Paulsson, *The Secret City. The Hidden Jews of Warsaw 1940–1950*, New Haven, London 2002; B. Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011; J. Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011.

⁶⁹ Sz. Datner, *Szkice do studiów...*, s. 17.

⁷⁰ Por. Dan Michman, *Die Historiographie der Shoah aus jüdischer Sicht. Konzeptualisierungen, Terminologie, Anschauungen, Grundfragen*, Hamburg, 2002.

Jednak w artykule *Eksterminacja ludności żydowskiej w okręgu białostockim*⁷¹, w którym „jako pierwszy w Polsce przedstawił [...] wyniki swych badań nad historią zagłady Żydów w okręgu białostockim, wskazując przy tym na udział ludności polskiej w antyżydowskich wystąpieniach”⁷², nie odwołuje się do swoich osobistych wspomnień. W tekście tym pisał między innymi o pogromach w Wąsoszu, Radziłowie i Jedwabnem, nie wspominając jednak, że ich bezpośrednimi sprawcami byli Polacy, którzy mordowali swoich żydowskich sąsiadów. Zamiast tego posługuje się wymijającym określeniem „męty spośród miejscowej ludności”⁷³. W przypisach Datner odsyła jednak do zebranych przez Żydowską Komisję Historyczną relacji ocalałych, potwierdzających narodowość morderców.

Można przypuszczać, że przed wskazaniem narodowości sprawców powstrzymały go realia polityczne PRL-u, wpływ cenzury (lub autocenzury), a także przyjęta w oficjalnej peerelowskiej historiografii teza o równości polskich i żydowskich ofiar niemieckiej polityki eksterminacji. W historiografii lat 60., a zwłaszcza w publikacjach Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, Polacy i Żydzi występowali jako równorzędne ofiary nazistów, cierpiące te same i takie same prześladowania. Poza tym Polaków – szczególnie w latach 1967–1968 i podczas kampanii antysemitycznej – przedstawiano w opowieściach martyrologicznych jako główne ofiary wojny⁷⁴, negując przez to i bagatelizując wyjątkowy charakter niemieckiej polityki eksterminacyjnej wobec europejskich Żydów. W swojej książce *Las Sprawiedliwych*⁷⁵ Datner podporządkował się panującemu dyskursowi, który sam współtworzył. Pisał: „Na skutek terroru okupanta w każdym roku pierwszego okresu okupacji, w latach 1939–1941, ginęły dziesiątki tysięcy Polaków wymordowanych w masowych egzekucjach lub w obozach koncentracyjnych. W tym czasie [...] liczba wymordowanych Polaków przewyższa 3-, a nawet 4-krotnie liczbę wymordowanych w tym czasie Żydów. W każdym następnym roku giną setki tysięcy Polaków w egzekucjach tajnych i publicznych oraz w obozach koncentracyjnych. Ba, giną, masami w kilku lub kilkunastu tygodniach ostatniego,

⁷¹ Por. Sz. Datner, *Eksterminacja ludności...*

⁷² E. Dmitrów, *Miejsce pamięci...*

⁷³ Sz. Datner, *Eksterminacja ludności...*, s. 22.

⁷⁴ Por. J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej 1949–1969*, Warszawa 2009, s. 284.

⁷⁵ Por. analizę: D. Libionka, *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów” 4 (2008), s. 17–80, tu: s. 38–40. Datner pracował nad książką pt. *Las Sprawiedliwych* już w połowie lat 60. Por. Landesarchiv Nordrhein-Westfalen, Abteilung Ost-Westfalen-Lippe (dalej L/AOWL), D 21 A, nr 6341, Przesłuchanie dr. Szymona Datnera przez sąd przysięgłych w Bielefeld w procesie przeciwko dr. Altenlohowi i in. (sygn. 5 Ks 1/65), 2 XI 1966 r., taśma magnetofonowa nr 38, strona pierwsza.

1945 roku, w masowych rzeziach u progu wolności. [...] W latach zmieniały się proporcje: o ile w latach 1939–1941 stosunek mordowanych Polaków do mordowanych Żydów kształtował się jak 10:1, to w latach 1942–1944 wynosił on jak 2:3. Prawda jest jedna: w wyniku zbrodniczej, przemyślanej i zaplanowanej oraz systematycznie realizowanej polityki okupanta ginęły eksterminowane obydwie narody – polski i żydowski⁷⁶.

Protagonści i obrońcy oficjalnej narracji na temat drugiej wojny światowej i Zagłady, którą stworzono w Polsce w latach 60., decydowali nie tylko o tym, co jest, a co nie jest historyczne, ale również ustalali *jedną*, 'obiektywną' wizję zdarzeń. Oficjalna wersja przedstawiała czarno-biały obraz rzeczywistości, czyli mitologizowała przeszłość, opisując ją w kategoriach dobra i zła. Zdarzenia dotyczące stosunków polsko-żydowskich ujmowano w tragiczującej formie, sugerującej takąż zawartość. Miało to na celu przedstawienie Polaków jako narodu niosącego pomoc zagrożonym przez morderców Żydom. Polacy – według obowiązującego mitycznego systemu narracji – to ratujący Żydów, tragiczni bohaterowie, którzy, niezależnie od swej szlachetności i przyzwoitości, ogromnie cierpieli z powodu okrucieństwa niemieckich okupantów. Wątek polskiej pomocy dla Żydów staje się, jak podkreśla Jacek Leociak, „osią marcowego dyskursu, odwołującego się do czasów Zagłady. Ten temat ogniskuje uwagę mówców i autorów artykułów. Gazety rysują obraz Polaków z czasów okupacji jako narodu powszechnie współczującego żydowskim cierpieniom, śpieszącego z pomocą prześladowanym z narażeniem własnego życia i życia najbliższych, ofiarnie i heroicznie⁷⁷”. Jednym słowem: to, co było zaledwie częścią rzeczywistej przeszłości – czyli pomoc dla Żydów ze strony Polaków – prezentowano jako pełną i jedyną prawdę.

W swojej książce *Las Sprawiedliwych* i w różnych artykułach prasowych opublikowanych w 1968 roku Datner przedstawiał Zagładę jako wydarzenie, w świetle którego ujawniły się wielkoduszność i odwaga Polaków. Podkreślał szlachetność narodu polskiego w czasie Zagłady, twierdząc, że „Polacy wobec problemu żydowskiego zachowali wysoką godność narodową i ogólnoludzką, naród nigdy nie godził się z tym, co Niemcy robili z Żydami⁷⁸”.

W wywiadzie dla „Wrocławskiego Tygodnika Katolików” Datner występuje jako profesjonalny historyk, specjalista od relacji polsko-żydowskich.

⁷⁶ Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968, s. 9.

⁷⁷ Por. J. Leociak, *Instrumentalizacja Zagłady w dyskursie marcowym*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2008, s. 447-448, tu: s. 454.

⁷⁸ Por. *Rozmowa z dr. Szymonem Datnerem*, „Wrocławski Tygodnik Katolików”, 10 (756), 10. III 1968, s. 6, Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 16.

W żadnym punkcie swojej wypowiedzi nie nawiązuje do swoich doświadczeń w czasie Zagłady, w tym do pobytu w getcie białostockim, ucieczki i walki w oddziale partyzanckim w lesie pod Supraślem w zimie 1944/1945 oraz do zachowania mieszkańców wsi Dworzysk, którzy uratowali mu życie. Zamiast tego w ramach „obiektywnego”, naukowego dyskursu, podaje „fakty”, na przykład szacunkowe określenia liczby Żydów, którzy przeżyli Holocaust dzięki pomocy Polaków, oraz liczbę Polaków zaangażowanych w niesienie pomocy.

Stworzył przy tym specyficzną kategoryzację: według niej, pierwszą podstawową formą pomocy jest niepomaganie okupantom w ściganiu Żydów, drugą – wszelka pomoc doraźna, dorywcza, „w którą angażowały się setki tysięcy Polaków”, trzecia – pomoc systematyczna, „płynąca od dziesiątek tysięcy Polaków”, i czwartą – pomoc zorganizowana. Kategoryzuje „milczenie”, czyli bierność, jako wyjściową formę pomocy i „przeciwstawiania się zarządzeniom okupanta”⁷⁹. Mówiąc o polskich księżach, Datner przemilcza fakt, który sam ustalił tuż po wojnie w opracowaniu *Der kamf un khurbn fun yidishn bialistok un bialistoker provints*: że postawa Kościoła wobec Żydów i Zagłady miała fatalne konsekwencje na wsi. Zamiast tego przypisuje polskim księżom aktywność i odwagę, twierdząc przy tym, że księży, „pomagających Żydom, było wielu”⁸⁰.

W wywiadzie rysuje obraz wieloletniego współistnienia polsko-żydowskiego w harmonii i dobrym sąsiedztwie. Twierdzi, że elementy przyjaźni i wzajemnej życzliwości, które rzekomo tworzyły życie codzienne, działały również podczas okupacji niemieckiej. Przypisuje Polakom współczucie wobec Żydów: „Polscy przyjaciele chronili przed hitlerowcami swoich żydowskich przyjaciół, ostrzegali ich przed pójściem do gett, wskazując na kryjącą się w nich straszliwą zasadzkę, dawali inne dowody współczucia wobec tragedii, jaka spadła na Żydów i sami znajdując się pod terrorem, starali się Żydom przed nim osłaniać”⁸¹.

Zgodnie z mitologicznym dyskursem władzy Datner przemilcza znany mu fakt, że teren poza gettem był niebezpieczny dla Żydów, że większość pozostała w getcie zamiast uciec i próbować przeżyć wśród Polaków. Na pytanie, czy natrafił w swoich badaniach na przypadki stojące „w sprzeczności z ogólną postawą Polaków wobec tragedii Żydów”, przyznaje, że „były przypadki odstępstwa od ogólnej postawy”, ale nie tłumaczy, czym są te „przypadki odstępstwa”. Jednocześnie pomniejsza ich znaczenie, twierdząc, że „były to wyjątki, wąski margines, cienka, ciemna pręga na wielkiej i pięknej karcie” i że od-

⁷⁹ Rozmowa z dr. Szymonem Datnerem, „Wrocławski Tygodnik Katolików”...

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Tamże.

stępstwa były „nieliczne”⁸². Można przypuszczać, że udzielenie przez Datnera wywiadu tygodnikowi z katolickością w nazwie wpływa na to, co mówi, a co przemilcza. Niezaprzeczalnie jednak nie musiał tego robić i mógłby milczeć.

Czy Datner próbował zatem przeciwdziałać zarzutowi ‘niewdzięczności ze strony Żydów’, publikując teksty podkreślające ofiarność i szlachetność Polaków (sygnalizując tym samym, że ten jeden wątek pokrętnej argumentacji w kampanii antysemitkiej potraktował poważnie)? Ówczesna władza chętnie wykorzystywała ten wątek, aby tworzyć własny pozytywny wizerunek, który miał rzekomo przeciwdziałać zarzutom wobec polskiego antysemityzmu.

Mamy zatem do czynienia z paradoksem: w swoim artykule naukowym Datner poruszył – aczkolwiek ostrożnie, bardzo dyplomatycznie i w sposób zaszyfrowany – temat pogromów na Białostocczyźnie, przez to odbiegając od norm historiografii, w której temat uczestnictwa Polaków w Zagładzie był przemilczany. Jednak wypowiedziami w prasie i w książce *Las Sprawiedliwych*, Datner wpisał się w oficjalny nurt, który Michał Głowiński scharakteryzował następująco: „Chodziło przede wszystkim o zarysowanie obrazu dobrego i miłosiernego Polaka i niewdzięcznego Żyda, który tej pomocy nie potrafił docenić, a teraz odpłaca się nam kampaniami antypolskimi, zawieraniem sojuszy z hitlerowcami, agresywnymi poczynaniami na Bliskim Wschodzie. To był w marcowym dyskursie wątek obligatoryjny: niewdzięcznicy oskarżają nas o antysemityzm, a nie pamiętają, co dla nich uczyniliśmy”⁸³. Poza tym rzekoma żydowska niewdzięczność w marcowym dyskursie „konfrontowana jest z polską bezinteresownością i oddaniem”⁸⁴. Według Feliksa Tycha, jednym ze skutków Marca było zdominowanie myślenia o Holocauście w Polsce „na kilka dekad” przez interpretację dającą się podsumować w następujący sposób: „Żydzi sami nic nie robili, by ratować się przed Niemcami”, a ponadto nie okazali wdzięczności ukrywającym ich Polakom⁸⁵.

Anna Bikont zadała pytanie, dlaczego Datner „w 1967 napisał tekst, w którym nie mówił wprost, że pogromy były dziełem miejscowej ludności”, chociaż o tym wiedział. Zastanawia się też, na ile istotne jest to, że tekst pisany w 1946 roku w jidysz nie był przeznaczony dla polskiego czytelnika, lecz dla Żydowskiej Komisji Historycznej i ocalałych.

⁸² Tamże.

⁸³ M. Głowiński, *Propaganda marcowa z perspektywy ćwierćwiecza*, „Przegląd Historyczny”, LXXXIV (1993), s. 350-373, tu: s. 364. Patrz też A. Bikont, *My z Jedwabnego*, Wołowiec 2012, s. 68. Bikont podkreśla, że „jednym z leitmotywów antysemitkiej kampanii był wątek niewdzięczności: Żydzi szkalują Polskę, choć tylu Polaków ryzykowało dla nich życie”.

⁸⁴ J. Leociak, *Instrumentalizacja Zagłady w dyskursie marcowym...*, s. 456.

⁸⁵ Por. F. Tych, „Marzec 1968”. *Geneza, przebieg i skutki kampanii antysemitkiej lat 1967/68, w: Następstwa Zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, Lublin 2011, s. 385-412, tu: s. 410.

Ja chciałabym zadać z kolei pytanie, dlaczego historycy Holokaustu ignorowali tekst z 1946 roku aż do pierwszej dekady XXI wieku. Do pracy Datnera *Der kamf un khurbn fun yidishn bialistok un bialistoker provints* odwołuje się również Andrzej Żbikowski w jednym z rozdziałów (*Pogroms – The Ideological Motive*) swojego anglojęzycznego artykułu z 2007 roku⁸⁶. Stwierdza w nim między innymi, że w tekście Datnera z 1946 roku w języku jidysz można znaleźć wyrażoną *explicite* tezę, że „nienawiść sąsiadów dla Żydów miała głębokie ideologiczne źródła”. W przypisie do tego zdania Żbikowski informuje czytelnika, że praca Datnera przypuszczalnie została napisana „do wewnętrznego użytku żydowskich instytucji”, „nigdzie nie została opublikowana” i że egzemplarz znajduje się w archiwum ŻIH. Ironia polega jednak na tym, że Żbikowski kilka lat wcześniej nie upewnił się, że tekst *Der kamf un khurbn fun yidishn bialistok un bialistoker provints* zostały opublikowany w całości w tomie *Wokół Jedwabnego*. Jak wspomniałam, w publikacji IPN znajduje się tylko jeden rozdział poświęcony dziełu Datnera.

Nawet najpoczytniejszy autor piszący o tej tematyce, Jan Tomasz Gross, nie znał prac Datnera – ani jego tekstu z 1946 roku w języku jidysz, ani artykułu ogłoszonego po polsku dwadzieścia lat później. Fakt, że oficjalna historiografia Holokaustu nie obejmuje tekstów Datnera, jest – moim zdaniem – rezultatem specyficznego stosunku, który niektórzy profesjonalni historycy przyjmują wobec Ocalałych oraz ich pisarstwa i świadectw powstających po wojnie. Stosunek ten można określić jako protekcyjny i nieufny. Dotyczy to nawet tak wybitnych i nowatorskich badaczy, jak Filip Friedman, Raul Hilberg i Saul Friedländer⁸⁷. Lucy Dawidowicz i Raul Hilberg napisali, że *oral histories* (historia

⁸⁶ A. Żbikowski, *Pogroms in Northeastern Poland – Spontaneous Reactions and German Instigations*, w: *Shared History – Divided Memory. Jews and Others in Soviet-Occupied Poland, 1939–1941*, red. Elzar Barkan, Elizabeth A. Cole, Kai Struve, Leipzig 2007, s. 315–353, tu: s. 347.

⁸⁷ Z perspektywy przydatności źródeł dla tworzenia historiografii Friedman wyżej cenił dokumenty z czasów rozgrywania się wydarzeń niż świadectwa powstające po wojnie. Historia mówiona nie satysfakcjonowała go, ponieważ pracowników żydowskich instytucji posądzał o nadmierną emocjonalność wobec tematu. Jego zdaniem „nie byli oni w stanie hamować emocji, tłumić wspomnień o cierpieniach i ranach”, doznanych w czasach Zagłady. Friedman twierdził, że pierwszą reakcją ocalałych po wyzwoleniu było namiętne pragnienie dramatycznego przedstawienia swoich doświadczeń. Według niego, w relacjach ocalałych i w tworzonej przez nich literaturze dominowały opisy cierpienia ofiar i aktów okrucieństwa ze strony nazistów. Por. Ph. Friedman, *European Jewish Research on the Holocaust...*. W swojej książce *The Years of Extermination. Nazi Germany and the Jews, 1939–1945* Friedländer – w celu stworzenia pracy historycznej, która nie eliminowałaby ani nie bagatelizowałaby „początkowego poczucia niedowierzania” – korzystał „z relacji naocznych świadków zawartych w dziennikach i listach” z czasów rozgrywania się wydarzeń zamiast z „późniejszych, a przez to problematycznych, relacji opartych na wspomnieniach”. Saul Friedländer, *An Integrated History of the Holocaust. A Reassessment*, w: *Konstellationen. Über Geschichte, Erfahrung und*

mówiona) ocalałych są ograniczone pod wieloma względami⁸⁸. Dawidowicz kwestionowała znaczenie relacji z powodu ich subiektywnego punktu widzenia wobec wydarzeń i zarzuciła kronikarzom-ocalałym, że nie potrafią „przekazać niczego więcej niż swoich osobistych doświadczeń” oraz „rzadko przekraczają” doświadczenia „własnych cierpień i straty bliskich osób”⁸⁹.

Wielu historyków-ocalałych zostało społecznie i historycznie zmarginalizowanych w dyskursie profesjonalnym, a ich pozycja uznana za zbyt ‘emocjonalną’ albo ‘subiektywną’. Być może z tego powodu w wywiadach i artykułach publikowanych w Marcu 1968 roku Datner unika osobistej perspektywy, a wręcz przemilcza swoje doświadczenia wojenne. Może chciał ochronić swoje wspomnienia przed instrumentalizacją ze strony peerelowskiej władzy. Pozostaje pytanie, dlaczego temat pomocy porusza akurat w Marcu. Być może dlatego, że dopiero wtedy ktoś chciał go słuchać, a on równocześnie chciał zrealizować postulat ‘obiektywizmu’ i zostać uznanym za profesjonalnego historyka.



Szymon Datner

Erkenntnis. Festschrift für Dan Diner zum 65. Geburtstag, red. Nicolas Berg i in., Göttingen 2011, s. 157-165, tu: s. 161. Choć wybór historiograficzny Friedländera jest uzasadniony, zmarginalizowanie świadectw ocalałych powstałych po wojnie poprzez zaszufladkowanie ich jako „problematycznych” (czyli kwestionowanie ich wartości) jest dla krytycznych historyków niedopuszczalne. Takie stanowisko ma sens tylko wtedy, gdy termin „historycznej prawdy” albo „historycznej rzeczywistości” rozumiemy w bardzo wąski sposób.

⁸⁸ Por. Raul Hilberg, *Sources of the Holocaust Research: An Analysis*, Ivan R. Dee 2011, s. 48.

⁸⁹ L. S. Dawidowicz, *The Holocaust and the Historians*, Cambridge Mass. 1993, s. 129.